

## **W rolnictwie można pracować bezpieczniej Polne znaki ostrzegawcze**

*Ze względu na ilość, wypadki komunikacyjne w rolnictwie wydają się niewielkim problemem. Ale tylko pozornie, bo problem potęgują skutki - prawie zawsze tragiczne.*

### **Mało ich, ale groźne**

Jak definiują KRUS-owskie przepisy, wypadki opatrzone identyfikatorem „07” obejmują: przejechanie i uderzenie przez środek transportu będący w ruchu i przez przemieszczające się samobieżne maszyny rolnicze. Oczywiście sucha definicja nie oddaje zagrożenia, jakie ze sobą niosą.

W 2005 r. na terenie działania siedleckiego Oddziału KRUS doszło do 26 wypadków z tej kategorii. Bez głębszych kalkulacji można powiedzieć, że giną wśród 1.457 zdarzeń zanotowanych tutaj w ubiegłym roku, stanowiąc zaledwie 1,8% ogólnej liczby. Podobnie niewielki odsetek tworzą w skali kraju - 2,9% ogółu zdarzeń. Jednak pod względem skutków biją na głowę wszystkie inne. Analiza wypadków śmiertelnych w latach 2000-2005, opracowana w Biurze Prewencji, Rehabilitacji i Orzecznictwa Lekarskiego, pokazuje, że są to zdarzenia najtragiczniejsze w skutkach. Wypadki śmiertelne z tej grupy stanowią aż 44,5% wszystkich wypadków zakończonych śmiercią.

### **Kierowcy nie grzeszą?**

- Poważna część tych zdarzeń to typowe wypadki drogowe - sygnalizuje **Marek Zajac**, kierownik Wydziału Prewencji, Rehabilitacji i Orzecznictwa Lekarskiego OR KRUS w Siedlcach. A jako przykład podaje historię rolniczki jadącej ruchliwą trasą do Siedlec, na szkolenie dla hodowców kukurydzy. Kierująca autem została poszkodowana w wypadku drogowym, który spowodował kierowca jadący sąsiednim pasem ruchu. W podobnej sytuacji znaleźli się państwo R., właściciele gospodarstwa rolnego, którzy wracali do domu z dopiero co zakupioną

grzybnią do pieczarkarni. Jadący z naprzeciwka kierowca zjechał na pas ruchu, na którym się znajdowali. Pan R., aby uniknąć zderzenia, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo.

Przykłady można by mnożyć. Także te, w których wina ewidentnie leży po stronie rolników-kierowców. A wśród nich, jak to w życiu - nie brakuje tych, którzy nie grzeszą znajomością przepisów drogowych.

### **Drogi i rozdroża**

O wiele bardziej charakterystyczne dla mieszkańców polskich wsi są wypadki z rolniczymi środkami transportu. A w sezonie aż roi się od nich na naszych drogach. Na utrudnienia, jakie powodują kombajny, ciągniki z przyczepami załadowanymi słomą czy inne maszyny, uskarżają się kierowcy samochodów osobowych. Bo o ile na nieutwardzonym trakcie na łąkę lub pole nikomu nie wadzą, to na drodze publicznej traktowane są jak zawalidrogi. Ale nie chodzi tu bynajmniej o przekorne albo wrogie nastawienie wobec rolników, tylko o to, że często nie zachowują oni podstawowych zasad bezpieczeństwa.

Tę opinię potwierdza **nadkom. Marek Myszkiewicz** - naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Siedlcach. - Notorycznym zaniedbaniem jest brak oświetlenia sprzętu. A przecież okres prac polowych ma to do siebie, że trwają one nieraz do późnych godzin wieczornych. Łatwo przewidzieć jak może skończyć się powrót do domu nieoświetlonym traktorem - naczelnik uzupełnia opinię nieodległym przykładem z podsiedleckiej miejscowości.

Szwankujące oświetlenie przyczepy stało się przyczyną śmierci motocyklisty, który - jadąc wieczorem, po prostu nie zauważył ani jej, ani ciągnika na swej drodze. Gdyby przynajmniej takie przykłady odbijały się echem i skłaniały do lepszego przygotowania maszyn, zanim ruszą w pole...

### **Jak po grudzie**

Zdaniem M. Zająca polne drogi są bardzo niebezpieczne. Zwłaszcza że w rytm pracy na wsi wpisany jest pośpiech. A gdzie gorączka pracy, tam łatwiej przychodzi machnięcie ręką na wiele niedoskonałości techniki czy natury, które mogą ściągnąć nieszczęście. - Rozjeżdżone koleiny, kamienie, jak i niewielki dołek czy zwykłe kretowisko na łące - wylicza zagrożenia, pozornie śmieszne. - Na nierównościach naprawdę nietrudno o wypadek - przekonuje. Na przykład 2 lata temu na skutek najechania traktorzysty na niewielki uskok nierówność, siedzący na błotniku człowiek spadł prosto pod koła przyczepy.

Do dramatycznych sytuacji dochodzi też w okolicach rowów, w miejscach zjazdów z pola na drogę czy na pochyłościach terenu. Wywrotki i przygniecenia przewróconym ciągnikiem wcale nie należą do rzadkości. Tym bardziej że stan techniczny ciągników również pozostawia wiele do życzenia. Podobnie jak kwalifikacje kierowców, co nie dziwi, kiedy za kierownicą sadzany jest

#### **Marek Zając:**

*- Przy dużym natężeniu prac polowych i w palącym słońcu człowiek za kierownicą ciągnika czy kombajnu wyjątkowo szybko się męczy. Ale nie może sobie pozwolić na to, by pracować jak maszyna. Musi myśleć i przewidywać. Moje osobiste spostrzeżenie dotyczy też swoistego zwyczaju dosiadania się na platformy i schodki maszyny, np. sąsiadów czekających na swoją kolej, albo dzieci. Kombajny wyjeżdżają później na drogi jak poobwieszane choinki. To stąd biorą się ofiary wielu przejechań.*

14-latek czy, o zgrozo, nawet 10-letni „gospodarz”. - To kompletny brak wyobraźni rodziców - komentuje M. Myszkiewicz. - Uprawnienia uprawnieniami. Tu najgorszy jest brak doświadczenia i absolutna niezajomość podstawowych zasad bezpieczeństwa obsługi maszyny - przekonuje.

### **Nie polejesz, nie pojedziesz?**

Chociaż rolnicy, mocno przywiązani do tradycji, jak żadna inna grupa społeczna w sierpniu przestrzegają abstynencji od alkoholu, równie konsekwentnie hołdują zwyczajowi stawiania „wiankowego” na koniec pracy. Nawet jeśli sami nie piją... Strach pomyśleć, w jakim stanie wraca do domu kombajnista, który obskoczył jednego dnia kilka pól - z całym szacunkiem dla ich ciężkiej pracy.

Nie mogą być to informacje wysrane z palca, skoro policjanci siedleckiej „drogówki” wzywani byli ostatnio do interwencji w takich przypadkach. Jak tego, gdy kompletnie pijany kierowca kombajnu spadł pod koła poruszającej się maszyny z podestu dla kierowcy. Czy zdarzeń, zakwalifikowanych ostatecznie tylko jako „zniszczenie mienia”. Kierowca kombajnu zniszczył ogrodzenie przy wjeździe na posesję sąsiada, a inny - wjechał na pole sąsiadów i zaczął kosić zielone jeszcze zboże. Obaj byli w stanie „po spożyciu alkoholu”.

#### **Monika Lipińska**

#### **Marek Myszkiewicz:**

*- Jest ciche społeczne przyzwolenie na to, że na finiszu prac polowych gospodarz stawia alkohol, często jeszcze na polu. A chwilę potem zarówno on, jak i kombajnista, pomocnicy czy sąsiedzi, muszą wrócić do domu. Oczywiście - siadając za kółko. Ilość pijanych kierowców na naszych drogach i tak jest zatrważająca. Dlatego apeluję do rolników, którzy oprócz tego, że są uczestnikami ruchu drogowego jako kierowcy aut, obsługują też ciężki rolniczy sprzęt, o skomplikowanym mechanizmie. Pijesz - nie kieruj, kierujesz - nie pij!*